Nr. 109. OLSZTYN, na czwartek 14 września 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen, na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 marke i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Podwyż Krzyża św.
Jutro: Nikodema m.
Pojutrze: Ludmiły.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 5 32 zach. 6 19
Jutro: » » 5 34 » 6 16
Pojutrze: » » 5 35 » 6 14

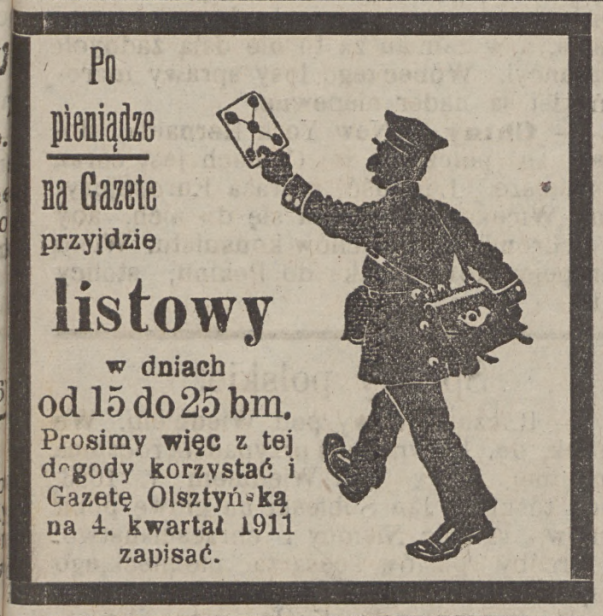

Do naszych Czytelników.

Trzeci kwartał roku bieżącego dobiega końca i **czas zapisywać** »Gazetę Olsztyńską« **na czwarty i ostatni kwartał** Rozpocznie się z nim tak zwane półrocze zimowe w którym czas wolny i długie wieczory zimowe najlepiej zużyć można na czytanie dobrych książek i gazet polskich.

Jakkolwiek czasy są dziś takie, że bez gazety trudno się obyć, to jednak wiele jest ludzi takich, którzy na lato gazetę porzucają niby dla braku czasu i krzywdzą przez to siebie i wydawnictwo. Siebie, bo chcąc o wszystkiem być powiadomiony śledzić trzeba sprawy światowe bez przerwy, a nie tylko czasowo; wydawnictwo zaś tylko wtedy może mieć pewny byt, skoro latem i zimą równą liczbę czytelników posiada, boć i koszta wydawnictwa są latem i zimą równo wielkie.

Mamy nadzieję, że z czasem i lud polski na Warmii **potrzebę stałego czytania** gazety uzna za konieczną z czego lud polski, całe społeczeństwo a i wydawnictwo pożytek mieć będzie.

Dopóki to jednak nie nastąpi, **przynajmniej w zimowym półroczu** w żadnym domu polsko-katolickim nie powinno braknąć gazety szczero polskiej i katolickiej jaką jest »Gazeta Olsztyńska«. Ona bowiem poucza, krzepi, zachęca do obrony wiary i narodowości naszej. O tem wiedzą najlepiej wrogowie polskości, dla tego w pierwszym rzędzie starają się ubić gazetę i jej redaktora, bo wtedy z ludem ciemnym daliby sobie łatwiej radę. Jeżeli zaś wszędzie, to mianowicie na naszej polskiej Warmii brak jeszcze tego zrozumienia dla sprawy naszej polskiej, brak tej oświaty polskiej z pomocą której stanąć możemy na równi z przeciwnikami wiary naszej, mowy i obyczajów polskich. Swiętym więc obowiązkiem każdego polskiego Warmiaka jest przez zapisywanie i zjednywanie nowych czytelników »Gazecie Olsztyńskiej« bronić swej wiary i narodowości polskiej.

W przyszłym kwartale **nastąpi rozwiązanie parlamentu** i rozpisane zostaną **nowe wybory**. Lud polski na Warmii stoczyć będzie musiał nową walkę z swemi przeciwnikami. A jak walka ta wypadnie, czy staniem w większej jak dotąd liczbie przy urnie wyborczej, lub czy nas Niemcy pobiją, zależy wiele od tego, ile gazet polskich na Warmii lud czytywać będzie. Gazeta bowiem jest mianowicie w czasie wyborów tym głównym nauczycielem, tym generałem który wskazuje ludowi, jak sobie ma w dniu wyborów postąpić. Smiało powiedzieć możemy, że gdyby »Gazeta Olsztyńska« miała 1000 czytelników więcej kandydat nasz polski zawsze by przechodził. To też dążyć powinni wszyscy światlejsi czytelnicy do tego, aby nam na nowy kwartał każdy **choćby jednego nowego czytelnika** przysporzył, a wtedy spokojnie oczekiwać możemy czekającej nas walki.

Ze »Gazeta Olsztyńska« jest pismem **szczerze polskim i katolickim** o tem wiedzą wszyscy nasi czytelnicy i rodacy. Jeżli zaś nasi wrogowie, a mianowicie centrowcy światu inaczej głoszą, to czynią to **z nienawiści** i zazdrości za to, że lud polski mimo ich różnych oszczerstw i matactw wiernie stoi przy Gazecie, która w obronie świętych i słusznych praw tego ludu już 25 lat walczy niezrażona żadnemi napaściami, oszczerstwami, karami ani więzieniem. Na tej drodze, pod hasłem: **„Ojców mowy ojców wiary — brońmy zgodnie młody stary"** i nadal Gazeta postępować będzie, choćby na nas jeszcze cięższe ciosy spadać miały, bo wiemy, że walczymy w myśl ludu polsko warmińskiego, który jest po naszej stronie.

W przyszłym kwartale oprócz wielu innych wiadomości podawać będziemy też regularnie ceny targowe, berliński targ na bydło, sprzedaże drzewa, licytacye i inne rozporządzenia, tak że czytelnicy nasi z gazety dowiedzą się krótko a zrozumiale o wszystkiem i nie będą się z blatów niemieckich dowiadywać niczego potrzebowali. Powieść nasza w Gazecie wejdzie w przyszłym kwartale w najciekawszą część, a w »Gościu« oprócz pięknych nauk i opisów rozpoczniemy druk nowej ciekawej powieści. Ku rozrywce zaś stale zamieszczać będziemy zagadki, za których dobre rozwiązania dawać będziemy nagrody, jak zeszłej zimy.

Prosimy tedy przy zbliżającym się nowym kwartale czytelników naszych, aby nietylko sami wcześnie »Gazetę Olsztyńską« sobie zapisali, lecz aby wytężyli wszystkie siły, poświęcili trochę czasu na agitacyą. Niech każdy z gazetą w ręku odwiedzi swego znajomego i sąsiada, niechaj budzi ospałych i zachęca oziębłych do zapisywania »Gazety Olsztyńskiej« i do wspólnej pracy narodowej, a praca taka wydać musi owoce.

Od 15-go do 25-go września listowi zbierają przedpłatę na Gazetę. Najlepiej więc pieniądze listowemu wręczyć, który z odbioru ich pokwituje. Jest to najlepszy i najpewniejszy sposób zapisania. »Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na IV. kwartał 1911 na pocztach **1 m., z odnoszeniem przez listowego 1,24 m.** Kto Gazetę z ekspedycyi odbiera płaci kwartalnie tylko 80 fen.

Anglia a Niemcy.

Rząd niemiecki, całą siłą swej dyplomacyi popiera wysiłki swych kupców i bankierów. W całym świecie ambasadorowie niemieccy wysilają się nad uzyskaniem koncesyi i zamówień dla swych rodaków. Założono kolonie w Afryce, poprzecinano kolejami Chiny, pobudowano kopalnie w republice Chilijskiej i t. p. Największą zdobyczą w tym kierunku jest jednak kolej bagdadzka.

Niemcy umiały za pomocą pięknych obietnic uzyskać w r. 1903 od ówczesnego sułtana tureckiego Abdula Hamida pozwolenie na budowę kolei bagdadzkiej, o której dzisiaj tyle się mówi i pisze. Idzie o wybudowanie toru, mającego prawie trzy tysiące kilometrów długości, a łączącego Konstantynopol z zatoką Perską. Ta kolej, kolej, kosztująca około miliarda marek, przyniesie oczywiście ogromne zyski bankierom i przemysłowcom niemieckim.

O ile jednak kolej bagdadzka daje korzyści Niemcom, o tyle szkodzi ona Anglii. Nie należy zapominać, że szyny niemieckie dojdą aż do Mezopotamii, gdzie Anglia ma specyalne interesy. Nadto kolej ta będzie mogła w kilku dniach przewieźć wojsko w okolice Bombaju i zagrozić panowaniu angielskiemu w Indyach i w Persyi. Widząc, że z czasem czeka ją w walce z Niemcami ruina ekonomiczna, postanowiła Anglia wziąć do pmocy armaty.

Plan jej jest następujący: Odosobnić Niemcy od reszty Europy systemem sojuszów z narodami ościennemi i pozbawić ich pomocy wojskowej i finansowej na wypadek wojny. W tym to celu król angielski Edward VII zbliżył się w r. 1903 do Francyi i zdobył sobie przyjaźń finansistów francuskich zrzekając się na ich korzyść wszelkich pretensyi Anglii do Maroka. Ten sam monarcha zawarł wkrótce petem przyjaźń z Rosyą, udzielając jej pewnych ustępstw w Persyi i na Bałkanach. Starał się dalej o odłączenie Włoch od trójprzymierza, ofiarując im za to Albanię. W końcu poparł Młodoturków w obaleniu sułtana Abdul Hamida, zbyt zaprzyjaźnionego z Niemcami. Jednocześnie budowano w Londynie olbrzymie okręty wojenne, tzw. dreadnogty, których w ostatnich latach spuszczono na wodę ośm.

Niemcy w swej manii wielkości zapragnęły obok potężnej armii wystawic także flotę, zdolną zmierzyć się z flotą angielską. W r. 1898 cesarz niemiecki wypowiedział pamiętne słowa: »Przyszłość nasza jest na wodzie« i sam zaczął rysować pancerniki, żądając od parlamentu uchwały olbrzymich sum na marynarkę. Ostatnia mowa cesarza w Hamburgu jest jeszcze w świeżej pamięci.

Od r. 1898, a więc w ostatnich 13 latach wybudowały lub rozpoczęły Niemcy budowę 27 nowych pancerników liniowych, 13 krążowników pancernych, 28 krążowników mniejszych, 96 torpedowców i 12 łodzi podwodnych. W r. 1914 Anglia będzie miała ogółem 30 dreadnougktów, a Niemcy 26. Siły będą prawie równe.

Należy jednak zupełnie wybić sobie z głowy utarte pojęcia o przyszłej wojnie. Programem Anglii nie będzie wylądowanie armii na wybrzeżach niemieckich, a także Niemcy nie wyślą korpusu wojennego w celu wylądowania w Londynie. Przy obecnym stanie flot jest to prawie niemożliwe. Z resztą na nic by się to nie zdało. Ponieważ nie chodzi o wojnę zaborczą, tylko o wojnę handlową, użyje się systemu blokowania.

O co idzie Anglii? O zrujnowanie przemysłu niemieckiego. Ma na to prosty sposób: odetnie Niemcom dowóz materyałów i wywóz towarów. Jest to rzecz możliwa do wykonania. Czem bowiem pracują wielkie fabryki reńskie, saskie i śląskie oraz przędzalnie i tkalnie, współzawodniczące z Birminghamem i Manchesterem?

Uprawiają rudę kruszców, którą otrzymują z Hiszpanii lub Szwecyi; bawełnę z Ameryki lub Egiptu, wełnę z Przylądka Dobrej Nadziei, z Australii i Argentyny. A wszystkie te niezbędne do fabrykacyi materyały przychodzą morzem, mianowicie przez dwa wielkie porty: Bremę i Hamburg.

A po wyrobieniu kolosalnej ilości szyn, lokomotyw, maszyn, materyi bawełnianych i wełnianych — dokąd je posyłają? Do Turcyi, Afryki, Ameryki, Chin, nawet aż do Japonii. Lwia część wywozu niemieckiego idzie więc morzem przez Bremę i Hamburg.

A zatem, jeżeli flota angielska zamknie Bremę i Hamburg oraz porty sąsiednie, fabryki niemieckie pracować dalej nie będą mogły, towar pozostanie w składach, pieniądze przestaną napływać, zboże i mięso z Ameryki nadchodzić nie będą — słowem nędza i ruina spadną na Niemcy. Niemcom pozostałby jeszcze przywóz i wywóz koleją z portów zagranicznych, ale ten rodzaj transportów jest znacznie droższy i stanowczo się nie opłaci.

Podczas tej blokady portów niemieckich Anglia będzie mogła ciągnąć znaczne zyski ze swego własnego wywozu, wyrugować zewsząd towary niemieckie, zawrzeć ugody celne i osięgnąć korzystne koncesye handlowe. Po skończonej wojnie, Niemcy wyczerpane pod względem gospodarczym, straciwszy znaczną część marynarki, pozostaną w tyle na wiek cały, a może i na zawsze.

Składajmy ofiary na cele przyszłych wyborów!

Co tam słychać w świecie?

— Zjazd socjalistów niemieckich rozpoczął się w niedzielę w Jenie wieczorem powitalnym. Wstępną przemowę wygłosił prezes lokalnego komitetu poseł Leber. Następnie w dłuższych wywodach dał Bebel pogląd na obecną sytuację, przyczem potrącił naturalnie także o sprawę marokańską. Pierwszym sprzewodniczącym wybrano posła Lebera, drugim przewodniczącym posła Dietza.

— Do Berlina przybył w zeszłą sobotę balon Zeppelina, który trzy dni jechał z Baden Baden. Balon nazywa się »Schwaben« a siedziało w nim pięć osób. W Gocie zatrzymał się kilka godzin. Cały Berlin wielce się zainteresował balonem, który wolno unosił się nad miastem. Kto mógł obserwował to niezwykłe zjawisko w Berlinie, zwłaszcza, że raz nie udała się próba przybycia balonu Zeppelinowskiego do stolicy Niemiec Z Berlina poszybował balon do Poczdamu, gdzie wylądował szczęśliwie. Od pewnego czasu przycichło z balonami Zeppelina, aż dopiero teraz znów głośną jest jazda balonu »Schwaben«.

— Zakony w Prusiech. Wobec twierdzenia marszałka tegorocznego wieca katolików niemieckich w Moguncyi, hr. Galena, że zakony katolickie w Prusiech są upośledzone, dowodzi »Wartburg« w nr. 35 na podstawie liczby, iż protestanckie Prusy wykazują wyższy procent zakonów aniżeli katolicka Austrya. Według tego zestawienia było w roku 1872 w Prusach 958 klasztorów z 9048 zakonnikami; w r. 1906 liczono 2049 klasztorów i 29796 zakoników. W tym samym czasie wzrosła ludność katolicka w Prusach z 8 m. 268,169 głów na 13,352,444, a więc nawet nie o połowę, podczas gdy liczba zakonników się potroiła. W Austryi liczono na 24 milonów katolików 2900 klasztorów i 38000 zakonników, a więc na 100000 mieszkańców 158 zakonników. W Prusach zaś przypada na 100 tyś. mieszkaców 231 zakonników.

— Sprawa marokańska. Rokowania pomiędzy francuskim ambasadorem Cambon a niemieckim sekretarzem urzędu spraw zagranicznych, Kiderlen Waechterem postępują tak powoli, że w Niemczech powstaje brak zaufania w utrzymanie pokoju. Pogłoski, iż wybuchnie wojna pomiędzy Anglią i Francyą a Niemcami wytwarzają też dziki popłoch na giełdach, jak np. znowu w przeszłą sobotę w Berlinie. Gazeta francuska »Temps« dowiaduje się, że Niemcy w odpowiedzi na propozycye francuskie, żądały rozmaitych przywilejów, które są źle obmyślone, nie do przyjęcia i nie do przeprowadzenia, a w zamian za to nie dają żadnych gwarancyi. Wobec tego losy sprawy marokańskiej są nader niepewne.

— **Chiny.** »New York Hernald« donosi, że położenie w Chinach jest coraz groźniejsze. Ludność zagraża Europejczykom, Wicekonsul zwrócił się do nich, aby się schronili do gmachów konsulatu. Wielu Europejczyków ucieka do Pekinu, stolicy Chin.

Sprawy polskie.

— Rocznica bitwy pod Wiedniem. We wtorek, dn. 12 września przypadała rocznica pamiętnej bitwy pod Wiedniem r. 1683, kiedy to król Jan Sobieski na głowę pobił turków, ratując Niemcy i chrześciaństwo. Na prośby posłów cesarza niemieckiego Leopolda i nuncyusza papieskiego, którzy na klęczkach błagali: Królu, ratuj chrześciaństwo, podążył Sobieski w sierpniu na czele doborowego rycerstwa przez Śląsk i Morawy pod Wiedeń, oblegany przez wojska tureckie pod naczelnem dowództwem wielkiego wezyra Kara Mustafy. Dnia 12 września nastąpiło starcie obu wojsk. Sam Sobieski

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach.)

(Ciąg dalszy.)

Wiedziała ona o mojem okrutnem położeniu, lecz dochowała tajemnicy i przedstawiała mnie rodzicom swoich pensyonarek, jako panią Lenoar, wdowę po profesorze uniwersytetu. Trwało to przez lat kilka...

Niestety! pewnego dnia, młoda panienka, z arystokracyi belgijskiej, panna Norbertyna Cuypens, której zrobiłam uwagę, może trochę za ostrą, powiedziała mi w oczy:

»Kiedy się jest wdową po mordercy, powinno się mówić nie tak głośno!«

Nie wiem, zkąd ta dziewczyna dowiedziała się o mojej tajemnicy; lecz nie mogłam już pozostać w pensyonacie.

Pani Van der Heuven nie uczyniła żadnego kroku, żeby mnie zatrzymać. Wypłaciła mi pensyę i wyjechałyśmy do Londynu. Tam choć w niedostatku, znalazłyśmy pociechę w przyjaźni zacnego malarza, Ryszarda Thompson. On był twoim nauczycielem rysunku i kochał cię, jako ojciec najlepszy. Potem pamiętasz, spotkało nas szczęście krótkotrwałe niestety, dostałam się do bogatego i gościnnego domu lady Blackbury. Zostałam nauczycielką ich córek Maud i Lucy, dzięki staraniom dobrego pana Thompson; lecz ułożyliśmy z nim, że ukryję moje prawdziwe nazwisko.

Znow upłynęły trzy lata względnie szczęśliwe. Naraz wszystko przepadło przez niedyskrecyę pewnego Francuza, hrabiego de X... który znał mnie w Paryżu, a zobaczywszy w Anglii, odkrył tajemnicę mojego nazwiska lady Blackbury. Ta ostatnia przywołała mnie do siebie.

»Pani, rzekła, gdybym była wiedziała prawdę; byłabym tak samo wprowadziła ją do mojej rodziny; lecz nie mogę przebaczyć braku szczerości ze mną. Jest zawsze zdrada w ukrywaniu swego nazwiska, a przedewszystkiem, jeżeli to nazwisko wzbudza nieufność.«

Rozumiem, milady, odpowiedziałam, odprawia mnie wasza łaskawość.

»Tak, pani hrabino«, odpowiedziała lady Blackbury.

Wyjechałyśmy zatem ku wielkiej rozpaczy Maud i Lucy, które kochały cię jak siostrę.

W Londynie zamieszkałyśmy czasowo; zachorowałam ciężko, opiekował się mną zacny nasz przyjaciel Thompson. Niestety, umarł, zanim mogłyśmy okazać mu wdzięczność. Przy każdej modlitwie, kochana moja Maryo, westnij za niego, tak samo, jak za twojego ojca i matkę!

Postanowiłam jednak wrócić do Paryża. Robiłam sobie wyrzuty, że przez tyle lat nic nie próbowałam dla oczyszczenia pamięci twego ojca. Prawda, że nie wiedziałam, jak się wziąć do tego. Dawne moje stósunki zerwały się powoli. Widocznie, jeżeli były jeszcze jakie wątpliwości o winie twego ojca, teraz się rozwiały. Byłam dla wszystkich wdową a ty córką po mordercy. Lecz moja absolutna bezczynność w tym względzie zdawała mi się zbrodnią. W Londynie i gdziekolwiekbądź zagranicą, nie mogłam nic rozpocząć. Przygotowałam się zatem do wyjazdu.

W chwili, gdy miałyśmy odjeżdzać, dostałam list od lady Blackbury. Dowiedziała się o całym przebiegu naszego nieszczęścia i przysłała trzysta funtów szterlingów, ażeby jak mówiła, pomódz do twojego wykształcenia, nie chciała bowiem, aby, przyjaciółka jej córek pokutowała za winy nie popełnione. Nie miałam prawa odmówić, choć się duma moja oburzała, bo to nam pozwalało żyć przez jakiś czas, zanimbyśmy pracę znalazły... Niestety! niedługo znów nędza nas nawiedziła... Nie mam ci nic do powiedzenia o naszym pobycie w Paryżu, wiesz, bo patrzyłaś na wszystko. Próbowałam zbliżyć się z kilkoma dawnymi znajomymi, może zanadto nieśmiało, ale mi się nie powiodło«.

»Córko moja ukochana, po długim przestanku ujmuję znów za pióro. Co dzień jestem słabsza, czuję, że nie długo żyć będę. Smierć moja rozedrze ci serce, ale nie zaszkodzi położeniu. Zrozpaczona, chora, bezczynna z musu, nie mogę już nic zrobić ani dla ciebie, ani dla pamięci męczennika, którego opłakujemy. Maryo, moja córko, przebacz, że tak długo trzymałam cię w niewiadomości nieszczęść naszych. Odsuwałam zawsze straszne to wyznanie. Teraz wiesz wszystko i nie wątpię, że staniesz na wysokości twojego zadania.

Pracuj wytrwale, wiem, że na tym punkcie nie zbraknie ci odwagi. Próbój tego, do czego mnie sił brakło: niech przywrócenie czci ojcu będzie celem życia twojego. Ludzie którzy mogą ci w tem dopomódz, przyjmą cię lepiej, niż mnie przyjęli. Wzruszy ich twój wdzięk i twoje zalety.

Możesz się udać do generałów: Reignier Schütz i de Saint Armand, którzy, sądzę, zostali wierni pamięci kolegi pułkownika de Blank.

Proszę cię, rozkazuję nawet, w imię miłości, jaką masz dla mnie i szacunku, jakiś mi winna, żebyś nie wychodziła za mąż, aż zrobisz wszystko, co w twojej mocy, dla oczyszczenia nazwiska ojca. Honor twój, szczęście i godność twoja tego wymaga.

Jeżeli starania dla spełnienia tej świętej powinności próżno się staną, a znajdziesz uczciwego człowieka, który będzie chciał z tobą życie podzielić, oddaj mu rękę, lecz nie zwódź go co do twojej osobistości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na czele skrzydlatej husaryi z Kahlenbergu runął, jak piorun, na zażarcie nacierającego wroga, siejąc popłoch straszliwy i gotując chorągwiom polskim zwycięstwo.

— Bezustanne zakazy. W powiecie olesskim na Śląsku miało się w niedzielę odbyć około 15 wieców polskich. Wszystkich, z wyjątkiem jednego, landrat zakazał — z obawy przed zarazą pyska i racic. Dziwnym sposobem Niemcy zebrania odbywają i niebezpieczeństwa nie ma. Tylko Polacy mogliby zarazę przenieść! Zażalenia do prezesa rejencyi i ministra nic nie pomogły. Wydawnictwo »Katolika« zakłada w Oleśnie gazetę ludową pod tytułem »Prawda«. W ten sposób chce tam szerzyć oświatę narodową, której na zebraniach nieść ludowi nie można.

— Mazurski Drzymała. Mazur publikuje list niejakiegoś Adama Przygody z Księżego Lasku, w którym tenże opisuje, w jaki sposób wygnano go ze świeżo wybudowanego domu na własnej roli. Konsensu budowlanego odmówiono mu dlatego, że nie chciał podpisać zobowiązania, iż swej gleby nie sprzeda nigdy polakowi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Obecnie reperują wieżę kościoła katolickiego w Tylży, która w r. 1888 wybudowaną została. Kościół w Tylży jest pierwszym misyjnym w Wschodnich Prusach.

Kraków. Ks. kardynał Puzyna, biskup krakowski, umarł 8 bm. po południu o godzinie pół do 5 tej. Liczył lat 69, biskupem był 25 lat. Zwłoki ks. kardynała Puzyny nabalsamowano i wystawiono na widok publiczny przez sobotę i niedzielę. Eksportacya zwłok dostojnika kościoła odbyła się w poniedziałek, zaś we wtorek nastąpił pogrzeb. Kapituła krakowska uchwaliła pochować kardynała w podziemiach wawelskich. Sp. ks. biskup Puzyna, jedyny kardynał polski, chorował od wielu już lat i na karb tej choroby kłaść trzeba rozmaite czyny jego, które w społeczeństwie niemiły wywołały oddźwięk. Przykre wielce wrażenie wywarło wystąpienie jego przy oborze nowego Papieża, kiedy to z polecenia rządu austryackiego wystąpił przeciw oborowi ks. kardynała Rampolli, znanemu z niechęci do Niemców. Miary dopełniło zachowanie się jego wobec obchodu grunwaldzkiego i wobec projektu sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel. N. o. w. p.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13-go września 1911.

— Rachelius Labanów II. Niedawno donosił »Mazur«, pismo wydawane w Szczytnie dla ludu polsko ewangielickiego, czyli dla Mazurów, iż udało mu się zdemaskować szpiega zdrajcę, niejakiegoś Kapuścińskiego z Galicyi, który do »Mazura« pisywał, przymilał się Polakom, by się od nich czego dowiedzieć, a równocześnie pod nazwiskiem Racheliusa Labanowa, niby Mazura z borów jańsborskich, pisywał na Polaków i katolików najobrzydliwsze oszczerstwa do »Pruskiego Przyjaciela«, gazety wydawanej w Królewcu na zniemczenie i ogłupianie polskiego ludu mazurskiego. Otóż jak na Mazurach, tak i na naszej polskiej Warmii znalazł się taki obrzydliwy renegat, niby Labanow II gi — Polak, który polskiej sprawie zadać by chciał cios śmiertelny i w duchu nam nienawistnym zawsze i wszędzie dołki kopie przez denuncyacye, kiepstwa itp. przeciw wszystkiemu, co polskie. W ostatnim czasie pojawiają się mianowicie w »Ermlenderce« jego denuncyacye. Zacna »Ermlenderka« nazywa go w numerze 207 »politycznym przyjacielem w Olsztynie«. Ów galicyjski oszust pisał, że redaktor Mazura w razie wojny chętniejby strzelał na Niemców, niż na Francuzów, polityczny przyjaciel »Ermlenderki« widzi nas przez swe okulary na drodze do zdrady stanu. »Ermlenderka« nie przyjęła jego elaboratu najnowszego przeciw wywodom naszym w numerze 106.

— Gazet do rozdania na zachętę wyślemy naszym czytelnikom na żądanie pod opaską. Prosimy się po takowe zgłaszać, a następnie gorliwie starać się o nowych czytelników dla Gazety.

— W niebezpieczeństwie życia znajdowało się w sobotę czterech panów, którzy mimo silnego bardzo wiatru przejechać się chcieli małą łódką żaglową po jeziorze Okul. Zaledwie bowiem odbili od brzegu, wiatr łódkę wywrócił i wszyscy wpadli do wody. Byliby niewątpliwie utonęli, gdyby nie pomoc kilku panów od klubu wioślarskiego, którzy im pospieszyli na pomoc i ich od śmierci wybawili.

— Fałszywe pieniądze, mianowicie 2 i 5-markówki kursują obecnie w Olsztynie i okolicy. Pieniądze te noszą obraz Wilhelma II i rok 1907, chwytają się tłusto i mają ołowiany brzęk. Należy bacznie na to zważać, jeśli się nie chce być stratnym. Kilka sztuk takich podrobionych monet oddano już prokuratoryi tutejszej.

— Stan zasiewów. Urzędowo odpowiadają na to: Ostatnie deszcze nie wiele na ogół pomogły kartoflom, cukrówce itd.; najlepiej jeszcze się przedstawiają Prusy Zachodnie i Wschodnie. Okopowizna nie wyda nawet średnich zbiorów. Drugie zbiory siana trzeba było spaść po wielkiej części. Uprawa roli z powodu suszy bardzo utrudniona.

— Wakacye sądowe kończą się z dniem 15 bm. i od dnia tego rozpocznie się wszędzie działalność sądowa w całej pełni. Przypominamy o tem wszystkim, którzy otrzymali poprzednio już zawezwanie na sąd, by o terminach nie zapomnieli i nie narazili się zbytecznie na koszta.

— Polowanie. We wrześniu wolno polować na sarny, jelenie, rogacze, jaźwce, dzikie kaczki, gęsi, bekasy dropie, dzikie łabędzie, żórawie, sójki, przepiórki, jako i wszelkie ptactwo błotne i wodne, oraz kuropatwy. Na drozdy polować wolno z dniem 21 bm. a na cietrzewie, jarząbki i bażanty z dniem 30 bm.

— Przymusowa nauka pływania w szkołach pruskich. Ministeryum oświaty zamierza wprowadzić do wszystkich szkół w Prusach przymusową naukę pływania. Układy z regencyami są ukończone.

— Ulgi dla rólników Z powodu wielkiego w tym roku braku paszy i podściółki, wywołanego długotrwałą suszą i nadmiernymi upałami, rozporządził minister rólnictwa, ażeby wszelkiego rodzaju podściółki leśne z lasów królewskich, dalej torf na podściółki oraz trawę i liście na paszę oddawano osobom prywatnym po cenie jednej trzeciej zwykłej taksy. Ulga ta przewidzianą jest głównie dla drobniejszych gospodarzy i dzierzawców. Więksi posiedziciele ziemscy i dzierzawcy uwzględnieni być mają we wyjątkowych przypadkach. Poza tym dozwala minister więcej niż w innych latach nieurodzaju korzystać z pastwisk w lasach królewskich, wreszcie opłaty za pastwiska w lasach królewskich, wreszcie opłaty za pastwiska w lasach mają być zniżone do jednej trzeciej opłaty taryfowej.

— Nowość na poczcie. Z dniem 1 października wysyłać będzie można listy telegrafem w obrębie całych Niemiec. Przy podobnych telegramach kosztować będzie słowo 1 fenyg, telegram zaś cały najmniej 50 fen., prócz tego przy obliczaniu liczba fenygów zaokrąglona będzie zawsze do 5 fen. Listy telegraficzne nadawać będzie można tylko od godz. 7 do 12 w nocy, a więc do miejscowości, w których zaprowadzona jest służba nocna.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Bartoszyce.** Smiga wiatrakowa zabiła w Albrechtsdorf dwuletniego synka młynarza Karola Kruckiego.

* **Z Królewca** donoszą: Podobnie, jak w Szczecinie, opanowała tutejszą ludność panika z powodu niepomyślnych wiadomości o przebiegu rokowań marokańskich. W tutejszej miejskiej kasie oszczędności panował we czwartek niesłychany ścisk i domagano się zwrotu wkładek. W piątek i sobotę powtórzyło się to samo.

* **Wystruć.** Rada miejska na ostatniem posiedzeniu uchwaliła wybudowanie krematoryum, czyli zakładu palenia ciał. Koszta samej budowy obliczono na 50 do 70 tyś. mk., do czego dochodzą jeszcze koszta nabycia gruntu pod budowlę.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Hel.** Przed kilku dniami wyłowiono z morza zwłoki pewnego mężczyzny. Wdowa po rybaku Bichau poznała zwłoki swego męża, który przed dziewięciu miesiącami utonął skutkiem nieszczęśliwego wypadku.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Trzemeszno.** Straszną śmiercią zakończył życie robotnik sezonowy Wawrzyn Siewczak, zatrudniony w dominium Sokołowie. Nakładał on w młockarnię zboże, a potknąwszy się wpadł w otwór i postradał obie ręce i głowę. Siewczak pochodził z Królestwa.

* **Międzychód.** W leśniczówce Buchwald (?) pod Międzychodem pewien urzędnik leśniczy bawił się bronią palną, która była nabitą. Nagle padł strzał i kula przeszyła obok stojącego towarzysza owego leśniczego, który w kilka minut po wypadku wyzionął ducha. Zmarły liczył dopiero lat 25.

Ze Śląska.

* **Gliwice.** W Gliwicach na Górn. Śląsku, żona ślusarza H. wyszła na targ i pozostawiła dwoje małych dzieci bez dozoru. Dzieci otwarły okno, przyczem jedno z nich czteroletni chłopczyk, wypadł z okna trzeciego piętra. Spadając na bruk, byłby się chłopak niechybnie zabił, na szczęście jednak wpadł do kolebki, stojącej na balkonie drugiego piętra, z której przed chwilą wyjęto małe dziecko. Chłopak nie poniósł na zdrowiu najmniejszego szwanku.

Z różnych stron.

* **Berlin.** 21-letni ślusarz Gipp z Wattstr. 3 zastrzelił 18 letnią swoją kochankę, robotnicę fabryczną Balke z Ballerstr. 37, poczem celnym strzałem w usta odebrał sobie życie. Młoda parka kochała się od dłuższego czasu, lecz matka dziewczyny starała się stósunek zerwać, co doprowadziło do niesnasek pomiędzy matką a córką. W niedzielę wieczorem przyszła Balke potajemnie do kochanka, poczem oboje odwiedzili rozmaite lokale, aż nad ranem udali się do ogrodu Humboldta, gdzie zamiar wprowadzili w czyn.

* **Hamburg.** Nałogowy pijak robotnik Karol Ollendorf, mieszkający w Springelwiete 18 strzelił kilkakrotnie z rewolweru do swej żony. Kule ugodziły kobietę w plecy, żywot i piersi. Następnie O. palnął sobie w łeb. Oboje odstawiono do lecznicy, gdzie żona niebawem zmarła. Ollendorf był pijaczyną i żył w niezgodzie ze swą żoną. — Tak to nieszczęsny alkohol wszędzie zbiera swe straszne żniwo.

Od redakcyi.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy obiecany kolorowy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z nowemi koronami, podarowanemi przez Ojca św. Piusa X, po dokonanem świętokradztwie w klasztorze na Jasnej Górze. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, królowej korony Polski, zdobić powinien mieszkanie każdej polskiej rodziny. Ktoby obrazu przypadkowo nie otrzymał, lub kogo obraz na poczcie lub w drodze zbytnio ucierpiał niech się przy okazyi do nas po inny zgłosi.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, 20 września przed połud. o 9tej w Jełguniu drzewo na pożytki z obwodu Jełguń, oraz drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby ze wszystkich obwodów.

H. Cegielski, Tow. akcyjne, filia w Grudziądzu

Telefon 211.

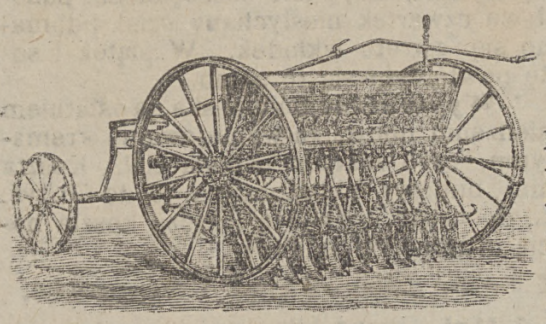

Graudenz

Pohlmanstr. 19

Najstarsza jedyna największ. fabryka polska

poleca znane z dobroci **rzędowniki** (dryle) czeskie **»Nowina«** najnowsze i najlepsze **kartoffarki »Alexandra«**, najnowszy oryginalny **»Hellera« pług z pogłębiaczem, pługi »Rekord«** dwuskibowe o wygiętych słupicach, **brony** oryginalne **»Laaka«, walce i spulchniacze** wszelkich systemów, pierwszorzędne garnitury angielskie firmy **»Davey Paxmann & Co, Litd Colchester«, prasy do słomy »Welgiera«** i t. d. słowem wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące narzędzia machyn po cenach umiarkowanych.

Stała wystawa machin i narzędzi rólniczych w podwórzu filii w Grudziądzu.

F. Całbecki

generalny zastępca na Prusy Zachodnie i Wschodnie, Krainę i Pomorze.

Kołowce

różnego rodzaju, tylko **najlepsze wyroby**, oraz wszelkie **części przyborowe** poleca w wielkim wyborze, na życzenie **także na odpłatę**

Warmiński dom wysyłkowy i kredytowy

A. Kundt,

tylko Langgasse 6.

25000 zegarków

1 pozł. zegarek tylko 2.50 mk.

Wskutek wielkiego zakupu zegarków, wysyła śląski dom wysyłkowy: elegancki pozłacany, 36 godzin idący zegarek ankrowy z przyrządzeniem najnowszego systemu za tylko 2 50 mk. jako i 3 letnia piśmienna gwarancya. Przy odbiorze 3 sztuk 6 50 mk., 5 sztuk 10 50 mk. Wysyłka za zaliczką przez

Preuss.-Schles.-Exporthaus **A. Gelb, Krakau.**

NB. Za niepodobający się wracam pieniądze.

Jedyna polska

fabryka kołowców

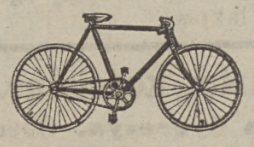

na Prusy Zachodnie. Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców „MANDARIN“ **Starogard** (Pr. Stargard 6).

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy :-: i inne uroczystości :-:

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje **po tanich cenach**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Baczność!

Polecam najlepsze

maszyny do kopania kartofli

drylowniki
maszyny szeroko siejące
maszyny do mierzwy
młockarnie z wiatrakiem i bez
maszyny do czyszczenia
sieczkarnie
goeple w każdej wielkości
parowniki
centryfugi

jako i wszelkie inne maszyny rólnicze po najtańszych cenach fabrycznych franko do najbliższej stacyi kupującego.

Dogodny warunek odpłaty, za gotówkę wysoki rabat.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Koronowa 35

Skład i handel maszyn rólniczych.

Telefon 202

Poszukuję jeszcze kilku agentów.

Posiadłość

składającą się z 6 mórg dobrej roli, 500 metrów od wsi i budynku murowanego z ogrodem przy szosie mam zamiar zaraz z wolnej ręki sprzedać.

F. Weski, mistrz szewski w Dorotowie

Gospodarstwo

62 mórg dobrej roli, wtem łąki torf chcę z żywym i martwym inwentarzem zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Bernard Getta, Samplatten per Rummy.

Posiadłość

składającą się z budynku o 4 izbach pod dachówką, do tego chlew murowany, 4 morgi roli I klasy i 2 morgi dwusiecznej łąki mam tanio na sprzedaż.

Józef Schikorski w Gilawach (Gilau p. Gr. Ranschken).

Gospodarstwo

składające się 35 mórg średniej roli z budynkiem murowanem, sadem, stodołą, jako i żywym i martwym inwentarzem chcę z powodu śmierci męża sprzedać.

Marya Froesa w Krancu. (Kranz p. Dorothowo).

2 familie robotnicze

z szarwarkiem i parobek do koni mogą się za wysokim mytem i deputatem zgłosić w

Małych Otrach (Kl. Ottern per Bergenthal).

Używany

powóz jednokonny

jest tanio na sprzedaż.

Ulica Warszawska 32.

Chałupę

drewnianą do tego około półtora morgi ogrodu i 6 mórg roli chcę zaraz sprzedać

Otilia Wiśniewska w Nowych Butrynach.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą

tabakę do zażywania

sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn, **ul. Zeppelina** (obok p. Schoeneberga).

Kto jeszcze nie zna nowej **drogeryi pod Łabędziem** (Schwanen-Drogerie) ulica Lipsztacka 49 50 niech się przekona, że tam kupuje się dobrze i tanio wszelkie artykuły **drogeryjne i apteczne** oraz **farby suche i urobione, firnis, lakiery i pędzle, karbolineum, oliwy do maszyn, smarowidło na osie i buty, mydło** do prania i toaletowe we wielkim wyborze.

Kazimierz Ruge Drogerya pod Łabędziem (Schwanen-Drogerie).

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1 markę za funt.

L. Hirschfeld.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.).